Cena 10 groszy

Nr. 170 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 29 lipca 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

P. T. Biblioteka

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Wrzenie w przemyśle naftowym

Bezrobocie wymuszone i wywczasy urzędowe.

(Sk.) Głuchy pomruk słychać w Zagłębiu naftowem. Na zebraniach robotniczych widuje się coraz liczniejsze masy bezrobotnych. Z ich twarzy wynędzniałych przemawia rozpacz, w piersiach kotłują uczucia różne. Żywi się jeszcze nadzieje, że czynniki rządowe wpłyną na kapitał, ażeby zaniechał prowokowania i tak już zdziesiątkowanych bezrobociem mas robotniczych.

Gorzej będzie, kiedy ta nadzieja zamrze, a rozpacz i beznadziejne położenie, poczną dyktować czyny nieodpowiedzialne. Po za silnymi i zwartymi szeregami robotników zorganizowanych, gromadzi się tysiące głów licząca, armia pozbawionych pracy i najniezbędniejszych środków utrzymania. I jeśli proletarjat zrzeszony w swoim związku gotów walczyć do ostatka o swoje miejsce przy warsztacie pracy i o swoje prawa, to bezrobotni wymykają się z pod karności i kontroli organizacyjnej.

Nadwątlone nędzą poczucie odpowiedzialności może zachwiać się zupełnie. Uszy gotowe wówczas chwytać każdy podszept, z jakiejkolwiek by wychodził strony, byleby je kusił perspektywą zemsty lub bezwzględnej walki.

Przemysł naftowy, przeprowadził w ostatnim roku sanację w sposób bardzo niewymyślny. Zamykano szyb za szybem a robotników redukowano. Równocześnie wymuszano zwiększenie wydajności pracy i zwolna, ale systematycznie pogarszano jej warunki.

W przeciągu jednego roku zmniejszono na kopalniach nafty liczbę robotników z 14.698 na 10.020, w rafinerjach wyrzucono w tymże czasie na bruk 1280 ludzi. W kopalniach wosku ziemnego pracuje dzisiaj zaledwie 491 ludzi. Oto cyfry ze statystyki oficjalnej, w bardzo rozbieżnych zarysach szkicującej obraz smutnej rzeczywistości.

Do tego obrazu należą ponure cienie, rzucane na ekran przemysłu w Zagłębiu podkarpackiem przez kapitał francuski w ostatnich czasach.

Przy dziwnej bierności władz państwowych, a w pierwszym rzędzie urzędu górniczego od miesiąca trwa strejk we firmie „Silva Plana“. Strejk został narzucony, bezmyślnie przeprowadzaną redukcją, już po poprzedniem zmniejszeniu ilości robotników.

Z tysiąca pięćset zredukowano siedemset, pomimo, że produkcja firmy, podobnie jak w całym przemyśle naftowym, nie upadała, a wzrastała o 10 proc.

Akcji wygładzania polskich robotników, podjął się dyrektor Francuz, ślepy pachołek zagranicznego kapitału. Robotnicy otrzymują przy tem lekcję poglądową o francusko- polskiem braterstwie. Poprzedni dyrektor Niemiec, wyśmiewany przez endeków z kraju, budował dla pracowników domy, szkołę, ochronkę, obecny natomiast chce obdarzyć ich kijem i torbą żebraczą. Sytuacja w przemyśle naftowym zaostrza się z powodu konfliktu w „Sivie Planie“ i czynniki rządowe nie powinny patrzeć obojętnym wzrokiem na rozwój wypadków.

A tymczasem Urząd górniczy nie pośredniczy w likwidacji zatargu gdyż inspektor górniczy wyjechał na wywczasy letnie.

Te wywczasy letnie i strejk robotników jednej z największych firm naftowych dowodzi, że na zło, szukać trzeba jak najrychlej lekarstwa.

Huraganowa burza i ulewy w Warszawie.

Zniszczenie 6 baraków. — 140 rodzin bez dachu.

WARSZAWA, 27. 7. (tel. wł.). Wczoraj przeciągnęła nad Warszawą i okolicą silna burza, która wyrządziła ogromne szkody w sadach i ogrodach.

Wielkiemu zniszczeniu uległ szereg pomników na cmentarzu na Powązkach.

Dzisiaj w południe szalała burza nad Warszawą. Wiatr huraganowy zniszczył 6 baraków, z 3 zerwał boki i wiązania. W tych barakach miało schronienie przeszło 140 rodzin eksmitowanych.

Na kilku ulicach woda zalała piwnice.

Przy ul. Łuckiej zapadła się ziemia na szerokości 1 m. Na ul. Marymonckiej wiatr powalił kilka słupów telegraficznych. Z powodu zatkanych kanałów przy dworcu gdańskim woda zalała tor tramwajowy do wysokości 2 m. Jadący w momencie burzy i ulewy elektrowóz z przyczepnym wagonem, wjechawszy pod tunel, został zalany wodą, wdzierającą się przez drzwi i okna. Pasażerowie z trudem wydostali się z wagonu.

—:::—

Jeszcze o 3-ch bohaterach komunistycznych.

Druga odezwa partji komunistycznej.

WARSZAWA, 27. 7. (tel. wł.). Kom. Centr. Komunistycznej Partji i Zw. Mł. Kom. wydał nową wspólną odezwę w sprawie stawienia przed sąd dozażny trzech komunistów: Hübnera false Turowicza, Kniewskiego i Rutkowskiego.

Odezwa wzywa do protestu przeciw sądowi doraźnemu na „najlepszych pracowników na polu komunizmu“. Odezwa podaje dalej bliższe szczegóły biograficzne owych komunistycznych bohaterów. Oto Władysław Hübner już jako młody chłopiec pracując w łódzkich fabrykach włókienniczych, był wybitnym działaczem komunistycznym. W r. 1919 wywieziony został do bolszewji, skąd powrócił.

Kniewski i Rutkowski są komunistami ze skazami, gdyż w r. 1920 brali udział w walkach przeciw bolszewikom.

Wykrycie wielkich nadużyć w intendanturze lubelskiej.

Brak 10 wagonów zboża.

WARSZAWA, 27. 7. Z polecenia władz wojskowych dokonano w Lublinie aresztowań personalu magazynów intendantury wojskowej. Aresztowania te pozostają w związku z przeprowadzoną w ostatnich czasach kontrolą magazynów, przyczem ujawniono brak kilkudziesięciu wagonów zboża.

Delegowani przedstawiciele władz śledczych wyjechali również do Chełma i innych miast województwa w celu zbadania stosunków panujących w tamtejszych urzędach intendantury.

—:::—

Zgon obrońcy biblji w procesie małpim.

NOWY JORK, 27. lipca. (Pat.) Zmarł tu Ryszard Bryan, b. sekretarz departamentu stanu, kilkakrotny kandydat na stanowisko prezydenta republiki Stanów Zjedn.

Polacy walczą z Riffenami w Maroku?

Warszawska „Gazeta Poranna“ zamieściła list Polaka, podoficera Legji cudzoziemskiej francuskiej, walczącej przeciwko wojskom Abdel-Krima w Marokku. Publikacja ta zbiega się z niepokojącemi wiadomościami, dochodzącemi z Francji, jakoby tam wśród emigrantów polskich prowadzona była agitacja na rzecz wstępowania do oddziałów wojskowych, przeznaczonych do wysłania na front marokkański, względnie tam się już znajdujących. Wiadomość ta wymaga dokładnego sprawdzenia, wszakże nie jest ona chyba całkowicie prawdy pozbawiona, zważywszy, że Polacy już się z Riffenami biją. Otóż taki wyraz sojuszniczych z Francją stosunków byłby jaknajmniej z polskiego stanowiska pożądany. Krew polska na piaskach afrykańskich nie przyniesie korzystnych dla Polski plonów i dlatego do przelewania jej dopuszczać nie należy.

—:::—

Minister Skrzyński w Chicago.

CHICAGO. 27. lipca. (Pat.) Burmistrz m. Chicago wydał na cześć min. Skrzyńskiego obiad, w którym wzięło udział wiele wybitnych osobistości.

- Min. Skrzyński, odpowiadając na przemówienia oświadczył, że Polska da dowód użycia odzyskanej wolności dla dobra powszechnego. Nie potrzebuje ona cudzej pomocy dla spełniania tej misji, domaga się jednak od innych narodów, aby dały jej sposobność do zrobienia użytku ze swej wolności oraz czas dla dowiedzenia tego, co może zdziałać geniusz polski w ramach niewzruszonych granic. Ameryka i Polska spełniły pracę, polegającą na budowaniu nowego państwa. Dziś oba te kraje mają wspólną koncepcję polityczną. Nie mogę bez wzruszenia wspomnieć o orędziu Monroego, o tej wielkiej karcie politycznej Ameryki. Widzę w niej prócz „nie ruszać", skierowanego do Europy, tę podstawę i ideę, że przepaść istnieje pomiędzy Europą, rządzoną przez autokratów a Nowym Światem rządzonym przez i dla ludności.

Ku tym ideom zwraca się myśl przedstawiciela Polski, w chwili, w której staje na ziemi będącej kolebką prawdziwej, praktycznej wolności demokratycznej.

:—

Ilu Polska liczy byłych ministrów?

Według obliczeń, które łatwo sprawdzić, Polska miała dotychczas 12 gabinetów. Poszczególne gabinety liczyły: Moraczewskiego 22, Paderewskiego 25, Skulskiego 16, Grabskiego 16, Witosa 34, Ponikowskiego 14, Ponikowskiego drugi raz 14, Śliwińskiego 12. Nowaka 15, Sikorskiego 16, Witosa drugi rząd 24, rząd Grabskiego 26 ministrów. Ponieważ niektóre osobistości zasiadały kilkakrotnie w różnych rządach, przeto ogólna liczba osób, które w Polsce piastowały teki ministerjalne wynosi około 190.

—:::—

Wspólna akcja Francji i Hiszpanji w Maroku.

FEZ. 27. lipca. (Pat.) Na całym froncie panuje spokój. Nieprzyjaciel wycofuje się pospiesznie do Taffrant.

PARYŻ. 27. lipca. (Pat.) Temps podkreślając doniosłość układu francusko -hiszpańskiego stwierdza, że powzięta na konferencji decyzja zbiega się z wybitną poprawą sytuacji wojskowej nad rzeką Uergą i stanowi wielki zwrot w kryzysie marokańskim. Pozwala to żywić nadzieję, że najbliższe tygodnie zadecydują o zwycięskiem zakończeniu walk.

MADRYT. 27. lipca. (Pat.) Delegaci francuscy i hiszpańscy podpisali układ, dotyczący granic obu stref wpływu Francji i Hiszpanji w Maroku, oraz współpracy władz tych państw. Z noty ogłoszonej po zakończeniu konferencji wynika, że oba kraje zobowiązały się do niezawierania oddzielnego pokoju.

„Primo de Rivera grozi".

WIEDEŃ. 27. lipca. (Pat.) „Son. u. Montagszeitung" donosi z Madrytu, że gen. Primo de Rivera przybędzie w poniedziałek do Tetuanu, gdzie zorganizuje natychmiast nową ofenzywę, której celem będzie wypędzenie Rifenów z terytorjum hiszpańskiego podczas gdy Francja ze swej strony rozpocznie nową ofenzywę. Zostanie równocześnie podjęta próba obsadzenia Gueshaya.

—:::—

Czego żąda Abd el Krim.

LONDYN. 27. lipca. (Pat.) „Times" donoszą z Tangeru, że Abdel Krim nadesłał odpowiedź na notę francusko- hiszpańską, w której oświadczył gotowość zaprzestania wrogich działań i podjęcia rokowań mających na celu zawarcie trwałego pokoju pod warunkiem, że Francja i Hiszpanja dadzą uroczyste zapewnienie co do niezależności terenu Rifenów oraz, że rokowania odbędą się w Tangerze. Francja i Hiszpanja otrzymają prawdopodobnie tę notę dzisiaj.

—:::—

Socjaliści francuscy wobec rządu.

PARYŻ, 27 lipca. (Pat.) Dziś rozpoczęły się tu obrady kongresu socjalno demokratycznego departamentu Sekwany. Deputowany Blum przypomniał warunki polityczne, poparte w stosunku do rządu oraz stwierdził, że partja polityczna gotowa jest popierać rząd skłonny do urzeczywistnienia demokratycznych reform społecznych, odrzuciła jednak wszelki udział w rządzie w chwili obecnej.

—:::—

Antybolszewicki ruch na Ukrainie.

WIEDEŃ. 27. lipca. (Pat.) Neue Fr. Presse donosi z Bukaresztu: Wedle pogłosek z Odessy przybrał ruch kontrrewolucyjny na Ukrainie w okolicy Kremeńczuka wielkie rozmiary. Przywódcą ruchu jest hetman ukraiński Burijacz. Zarządzono ogólną mobilizację. Linia kolejowa do Odessy jest przerwana.

—:::—

Polski węgiel do Włoch.

RZYM. 27. lipca. (Pat.) Pisma ogłaszają umowę, zawartą między kolejami włoskiemi a grupą polską o dostawę 30.000 ton węgla w sierpniu tytułem próby.

—:::—

H. WELLS.

Niezwykła orchidea.

Skupywać orchideje, to tak mniej więcej, jak grać na giełdzie. Jest to pewnego rodzaju spekulacja.

Leży sobie taki pomarańczowy ciemny korzeń. Być może roślina umiera, czy już umarła, a być może, że zakwitnie już po kilku tygodniach. A co najważniejsze, może to być jakaś nowa odmiana, jakiś niewidzialny dotychczas kontur liści czy nieznana barwa. Na delikatnej zielonej łodydze może zakwitnąć sława. Bo czyjem imieniem będzie ochrzczona nowa orchidea, jak nie imieniem szczęśliwego posiadacza?

Otóż taka lub temu podobne nadzieje czyniły z Jamesa Wedderborna zapalonego amatora nieznanych, czy niezwykłych roślin.

Był to nieśmiały, samotny człowiek, bez żadnej siły woli. Mała renta pozwalała mu uniknąć nędzy.

Z taką samą racją mógłby zbierać marki, tłumaczyć Horacjusza, czy oprawiać książki. Ale wolał zbierać rośliny.

Posiadał nawet miniaturową oranżerję obok swego domu.

— Zdaje mi się, że dziś coś się stanie w mem życiu — zauważył on jednego pięknego ranka przy śniadaniu.

Gospodyni jego ,a zarazem krewna, zlękła się uważając „coś" za coś złowróżbnego.

— Nie zrozumiałaś mnie — rzekł Wedderborn — przecież może to być coś przyjemnego! Dziś Peters wysprzedaje rośliny, przywiezione z Indji. Pójdę może coś kupię.

— To zapewne z kolekcji tego nieszczęśliwego młodzieńca, o którym mi opowiadałeś?

— Tak — odrzekł w zamyśleniu. — Dlaczego moje życie jest takie monotonne? Inni ludzie mają ciągle jakieś przygody. Naprzykład Harvey. W poniedziałek znalazł pieniądze, w środę zachorowały mu kury, a w sobotę zwichnął sobie nogę. Przynajmniej coś się działo! A ja?

— Na co ci to? Tak jest lepiej.

— Ja to sam rozumiem. Ale chciałbym choć raz w życiu doznać czegoś niezwykłego. Ten młodzieniec był odemnie młodszy o jakie dwadzieścia lat. Był dwa razy żonaty, (a ja nigdy nikogo nie kochałem), cztery razy zapadał na malarję, zabił malajczyka i był raniony zatrutą strzałą. — Nareszcie znaleźli go w dżungli, zjedzonego przez pijawki. To przecież trochę niezwykłe? Hę?

Spojrzał na zegarek.

— Mam jeszcze czas. Pojadę popołudniowym pociągiem.

— Zabierz parasol. W Londynie może się zmienić pogoda.

James wrócił z tej podróży pełen ożywienia. Ku wielkiej jego radości udało mu się coś niecoś kupić na tej wysprzedaży.

— Kilka odmian asparagusów i paleonofisów i jeden dendrobjum! — oświadczył kuzynek z tryumfem.

Podczas objadu położył owe rośliny przy sobie, by móc się patrzeć na nie i opowiadał ich historję.

— Widzisz, odrazu mówiłem ci, że będzie to niezwykły dzień. Jestem pewny, że choć jeden z tych kwiatów będzie niezwykły. O ten! — wskazał przytem na pomarańczowy korzeń — zupełnie nie wiadomo, co przedstawia. Może to nowa jakaś roślina. Była to ostatnia zdobycz tego nieszczęśliwego.

— Jaka ona brzydka — mówi gospodyni — ma takie skulone łapki, jak pająk, który udaje, że nie żyje.

Wedderborn uśmiechnął się i przypatrywał się z upodobaniem roślince.

— Tak nie można sądzić. Być może, że wyrośnie z niej piękna orchidea. Ten biedny Batten cierpiał na febrę i zapewne z tego powodu zemdlał. Błota są bardzo szkodliwe! No i pijawki wyssały mu krew do ostatniej kropli. Być może, że ta właśnie roślina była jego ostatnią zdobyczą. Ale praca przedewszystkiem! — dodał. — To dziwne, że ludzie umierają wśród błotnistych lasów, toną i padają ofiarą dzikich zwierząt, po to, by w Anglji były orchideje. Jest to ciężki zawód! Ale są ludzie, którzy lubują się w niebezpiecznych przygodach. No, ale na szczęście tubylcy byli o tyle cywilizowani, że zachowali tę cenną być może roślinę. Nikt jej dotychczas nie mógł rozpoznać, nikt jej nie zna.

— Obawiam się, czy na niej nie pozostały zarazki febry — rzekła gospodyni — brzydzę się nią. Pomyśl, że leżał na niej trup.

— Jeżeli chcesz, mogę roślinę położyć na oknie. Widzę ją i tak doskonale.

Przez kilka następnych dni Wedderborn był zupełnie zaabsorbowany przez swe kłopoty oranżeryjne. Sadził, przesadzał i pilnował temperatury. Ale pomimo wszelkich starań, asparagusy i dendrobjum zwiędły. Tylko niezwykły korzeń orchidei począł dawać znaki budzącego się życia. Zachwycony Wederborn przywołał kuzynkę i kazał podziwiać.

— Czy widzisz pączek? Wkrótce będą liście. A to są powietrzne korzenie.

— Wyglądają, jak małe białe palce. Są niesympatyczne, jakgdyby chciały objąć cię!

— Zdaje mi się — mówił radosny i zachwycony Wedderborn — że żadna ze znanych dotychczas odmian orchidei nie posiada takich powietrznych korzeni. Czy widzisz, jakie mają spłaszczone końce?

Ale ona aż się wzdrygnęła.

— Być może, że to z mojej strony nierozsądnie — zawołała odwracając głowę — ale nie mogę się w żaden sposób pogodzić z myślą, że ty zajmujesz się tą rośliną. Przychodzi mi bezustannie na myśl ten nieboszczyk.

— Ależ jest to zupełnie możliwe, że ten korzeń leżał zdaleka. To przecież był tylko mój domysł.

Wedderborn był trochę dotknięty. Ale to nie przeszkadzało mu porozmawiać trochę o orchidejach i ich licznych odmianach.

(Dok. nast.).

—:::—

Od komunisty do endeka.

Czytamy w „Robotniku Śląskim“, dzienniku polskich socjalistów w Czechosłowacji:

Po Pradze i Bernie przychodzi kolej na Ostrawę i Śląsk (Śląsk Cieszyński pod zaborem czeskim). Bagno, panujące w partji komunistycznej, nie podoba się szerokim masom robotniczym. Komunista Bubník założył nową partję komunistyczną. Od tego czasu datuje się gwałtowne rozbicie partji komunistycznej. W tej samej chwili prądy dostały się i na Śląsk. Jednak spryciarze komunistyczni potrafili jako tako utrzymać swe resztki, większa część zaś komunistów ugrzęzła w bagnie indyferentyzmu.

W tych dniach doszło jednak do nowych zajść na Śląsku, które niewątpliwie otworzą oczy zaślepionym robotnikom.

W sobotę odbyła się w „Narodnim domu“ w Morawskiej Ostrawie konferencja „narodniho združeni“, na którą przybył także sekretarz zawodówki komunistycznej Trlik, a z nim kilku jeszcze komunistów. Trlik wygłosił tam referat, w którym zdemaskował przewodnictwo partji komunistycznej w Czechosłowacji. Przedłożył też rezolucję, do której śmiało mógłby się przyznać Sonnenschein, Guttmann, Larisch i inni kapitaliści.

W niedzielnym numerze „Mor. śl. Denika“ pojawiło się natychmiast oświadczenie Trlika o jego wystąpieniu z partji i zawodówki komunistycznej, a przystąpieniu do narodowego związku. Tak, jak już kilka razy pisaliśmy o podobnych wypadkach (a ostatnio o byłym komuniście, obecnie monarchiście Radiczu) tak i teraz Trlik stał się bohaterem narodowym.

Tak to sekretarze komunistyczni chcą wegnać robotników swoich w szpony przedsiębiorców. Masy robotnicze jednak osądzą tych zdrajców.

Wypadek Trlika naturalnie nie można uważać za jedyny w swoim rodzaju. Takich bowiem bohaterów jest więcej. Czy można wierzyć tym, którzy stoją na usługach kapitału z jednej, a Moskwy z drugiej strony?

—:::—

Przeciw politycznym prześladowaniom na Węgrzech.

PARYŻ, 27. lipca. Liga praw człowieka przyjęła na ostatniem posiedzeniu swego Zarządu rezolucję, zawierającą protest przeciw politycznym prześladowaniom na Węgrzech. Protest zaznacza, że chociaż Beniczky jest legitymistycznym i reakcyjnym politykiem, uwięzienie go za to, iż podniósł ciężkie oskarżenia przeciw naczelnikowi państwa, Horthy'emu, jest aktem dzikiego bezprawia i budzi podejrzenie, że obwinienie Horthy'ego o współudział w zamordowaniu Somogy'iego jest uzasadnione.

Liga zaprotestowała również przeciw uwięzieniu Vagi'ego i siedmiu towarzyszy, założycieli węgierskiej partji socjalistycznej, których fałszywie obwiniono, że pobierali fundusze z paryskich źródeł komunistycznych.

—:::—

Dlaczego nastąpiła chwilowa zwyżka dolara.

Zwyżka dolara, która miała miejsce przed paru dniami, wywołała zrozumiałe zaniepokojenie w szerokich masach społeczeństwa. Masy te, widząc tylko skutki przesunięć ekonomiczno - walutowych, a w przeważającej większości nie mogące odgadnąć ich przyczyny, słusznemu uległy zaniepokojeniu, gdy dolar podniósł się do nieznanego poziomu, osiągając kurs 5,24 w obrotach oficjalnych.

Obecnie kurs powraca do normalnego poziomu i dziś w Łodzi obracają dolarami płacąc 5,20, 5,21.

W Warszawie kurs cokolwiek wyższy bo 5,21 i pół przy tendencji mocnej.

Mimo to sfery bankowe wyrażają niepłonną nadzieję, że i tam w najbliższych dniach nastąpi powrót do normalnego stanu.

Co przyczyniło się do nagłej zwyżki dolara? Oto dziś już po dokładnem zbadaniu sprawy i zasięgnięciu szczegółowych informacji u jednostek trzymających rękę na pulsie życia ekonomicznego i związanej z nim sytuacji walutowej, stwierdzić możemy, iż dwa zdarzenia wywołały ów stan anormalny. Pierwsze to deszcze i powodzie, drugie, to zarządzenie Banku Polskiego o nieprzypuszczeniu bilonu.

Rozporządzenie antybilonowe wywołało w masach groźną choć bezpodstawną wizję dwuwalutowości, co spowodowało zwiększenie się popytu na dolary, a co za tem idzie — nagłą ich zwyżkę.

Z drugiej strony długotrwałe deszcze i niebywałe powodzie w południowej części państwa kazały wątpić w powodzenie zbiorów tegorocznych. Prostym skutkiem tego ostatniego byłoby zubożenie kraju i powiększenie deficytów, a co za tem idzie możliwość spadku złotego.

Na szczęście jednak raptowna zmiana aury wyjaśniła o tyle sytuację zbiorów, iż jak wynika z dotychczasowych danych, będą one wyższe ponad przeciętny poziom, a znacznie lepsze niż zeszłoroczne.

Dalej cofnięcie przez Bank Polski w porozumieniu z min. skarbu rozporządzenia o bilonie przyczyniło się ogromnie do uspokojenia opinji publicznej.

Obecnie więc niema żadnych konkretnych przyczyn, mogących wywołać ponowne drganie dolara, a przeciwnie dobre wyniki żniw każą nam jaśniej spoglądać w przyszłość ekonomiczną i finansową kraju.

O międzynarodową solidarność z strajkiem górników angielskich.

PARYŻ. 27. lipca. (Pat.) Tel. Comp. We wtorek, w Paryżu, zbierze się komisja wykonawcza międzynarodowego związku górników celem zbadania żądań angielskich górników według których w razie strejku angielskich górników mieliby się przyłączyć do strejku górnicy na kontynencie.

LONDYN. 27. lipca. (Pat.) Telegr. Comp. Delegaci angielskich górników wezmą udział we wtorek w sejsji komisji wykonawczej międzynarodówki górniczej w Paryżu. Będą oni prosili delegatów Francji, Belgji i Niemiec, aby bojkotowali wysyłkę węgla do Anglji.

LONDYN. 27. lipca. (Pat.) Kongres robotników transportowych i kolejowych postanowił na wypadek przerwania pracy w kopalniach podjąć zabiegi w celu zapobieżenia wysyłce węgla.

O zjednoczenie wszystkich partji robotniczych

brytyjskiego imperjum.

LONDYN. 27. lipca. W poniedziałek rozpoczęły się tu obrady konferencji, odbywającej się pod przewodnictwem Macdonalda, a mającej na celu doprowadzić do ścisłego kontaktu między wszystkiemi partjami robotniczemi brytyjskiego państwa, i stworzyć proletarjackie podstawy brytyjskiej jedności państwowej. Znaczenie tej konferencji polega m. innemi na tem, że n. p. wszystkie stany australskiego związku państw posiadają rządy robotnicze, a również w innych dominjach, przedewszystkiem w południowej Afryce partja robotnicza przedstawia znaczną siłę. Na konferencji odbytej jeszcze za czasu, kiedy Macdonald był prezydentem ministrów, były reprezentowane partje robotnicze Australji, Indji brytyjskich, Kanady, Południ. Afryki, Rodezji, Guyany i Palestyny.

Obecna konferencja zajmie się kwestjami, dotyczącemi międzynarodowej emigracji robotników, protokołem genewskim, międzynarodowem ustawodawstwem robotniczem, sytuacją robotników indyjskich w brytyjskich dominjach i socjalnem ustawodawstwem terytorjów znajdujących się na podstawie mandatu Ligi narodów pod zarządem rządu brytyjskiego.

—:::—

Amerykańscy i meksykańscy robotnicy.

(Inf. Międzynarod). Eugenjusz V. Debbs, sędziwy wódz amerykańskiego socjalizmu, wysłał do prezydenta meksykańskiej republiki, generała Callesa, list, w którym wzywa do solidarności robotników obu krajów wobec knowań amerykańskiego kapitału naftowego, pragnącego zasiać nienawiść między ludami. W liście tym czytamy:

„Korzystam ze sposobności, aby wyrazić Wam moje szczere uznanie za ostrą replikę, jaką daliście służalczemu odwokatowi trustów, który z łaski kapitalistów w obecnym rządzie z Wallstreet (przy tej ulicy znajduje się nowojorska giełda — Red.), jest sekretarzem stanu (Kellog — Red.). Miljony Amerykanów przyklasnęły waszej energicznej i męskiej odpowiedzi na bezczelną obelgę, rzuconą przez niego na rząd meksykański za to, iż przeciwstawił się bezwstydnemu wyzyskowi meksykańskiego ludu przez gospodarczych i politycznych władców St. Zjednoczonych. Meksykańscy i amerykańscy robotnicy nie dadzą się dłużej podszczuwać wzajem na siebie, aby popierać cele rozbójniczych plutokratów i paskarzy; są oni braćmi i towarzyszami, ich sprawa jest wspólna i międzynarodowa a Rio Grande nie nie zdoła ich rozdzielić od siebie.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 28 lipca

SIEDEMDZIESIĘCIOLETNIEGO STARCA WYRZUCAJĄ NA BRUK. Otrzymujemy nast. notatkę: Ludwik Pawełkiewicz, lat 70, cieśla, wyrokiem Sądu S. I. we Lwowie wyrzucony zostaje dnia 1. sierpnia na bruk z ojcowizny swej, której nigdy nie sprzedał, a w której posiadanie dostała się podstępem osoba trzecia.

Dziś wniósł do sądu prośbę w myśl art. 23. ust. o ochronie lokatorów, udowadniając w duchu tej ustawy, że przez rok pozostaje bez żadnej roboty, wobec czego eksmisja według ustawy jest niedopuszczalna.

Nie zechce chyba Sąd S. I., rozważając jego prośbę brać tak haniebnego postępku wobec robotnika — na swoje sumienie.

Ludwik Pawełkiewicz, Lwów, Źródlana 63.

DZIWNE PRAKTYKI. Wywiadowca P. P. p. Zobolewicz, pełniący dyżur w gmachu sądowym podczas obecnej rozprawy Jaegera i tow. ma podobno ansę do „Dziennika Ludowego“, gdyż wzbrania wstępu współpracownikom naszego pisma na salę rozpraw, tłumacząc się zakazem, nie wiadomo czyim. Mamy nadzieję, że odnośne czynniki pouczą tego pana, jak ma swoje obowiązki spełniać wobec osób, udających się na rozprawę — co jest ciężkim obowiązkiem dziennikarskim, a nie przyjemnością.

ARESZTOWANIE SZAJKI OSZUSTÓW DOLAROWYCH. Wolf false Wilhelm Horn, rodem z Piotrkowa, Izaak Ger, zam. przy ul. Gródeckiej pod l. 51, Bernard Beer, zam. przy ul. Kazimierzowskiej l. 35, Dawid Holzman, zam. przy ul. Nęckiego l. 6 i Dawid Bursztein false Grubstein, z Włodzimierza Wołyńskiego, zostali aresztowani we Lwowie za szereg sprytnych oszustw.

Aresztowani rozgłosili, że wynaleźli sposób sporządzania przy pomocy elektryczności odbitki z dolarów, czyli podwajać je. Pobrane do podwojenia od klijentów dolary kradli w sprytny sposób, twierdząc, iż banknoty „spaliły się w prasie“. Poszkodowanych przyjmowali następnie jako spólników do swych dalszych oszukańczych praktyk.

Równocześnie przedstawiali się jako więksi kupcy rosyjscy i członkowie bolszewickiej bandy dywersyjnej i wyłudzali od kupców łódzkich i bielskich znaczne ilości towarów tekstylnych, wełnę i przędzę, płacąc za pobrane towary bezwartościowymi wekslami. Towary te sprzedawali następnie za gotówkę niżej cen fabrycznych.

Hersztem tej szajki był W. Horn, który dopuszczał się również szantażu na swych wspólnikach. Niektórych z nich zmuszał sugestją do przestępstw, bijąc i pozbawiając ich wolności. Wspólników swych Bursztejna i Glurmana z Łodzi pobił tak ciężko, że musieli oni leczyć się przez szereg miesięcy w szpitalu. Dalsze śledztwo w toku.

CHCIAŁ OKRAŚĆ WYSTAWĘ. Józef Schmid i Stanisław Hirschhorn, pomocnicy handlowi, przytrzymali wczoraj wieczorem Antoniego Grabowieckiego, który usiłował okraść wystawę sklepu Karola Starka pod firmą „Andrée“ przy pl. Marjackim. Przy aresztowanym znaleziono browning, nóż „majcher“, kawał sznurka i klucz do otwierania wystaw sklepowych. Grabowiecki liczy 30 lat, jest rodem z Sambora i był studentem uniwersytetu. W drodze do policji usiłował G. zbiedz w ulicę Kilińskiego. Przytrzymano go i odstawiono do aresztów policyjnych, których jest częstym gościem.

ZAGADKOWY ZGON. Wanda Radecka, żona lekarza, zam. w Jaryczowie, przechodząc przed dwoma dniami ul. Kopernika, zachorowała i zmarła wkrótce. Zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej celem ustalenia powodu zagadkowego zgonu.

WYPADKI Z LWOWSKICH MIEJSC KĄPIELOWYCH. 14-letni Jan Mandziak, zam. przy ul. Kopernika, kąpiąc się wczoraj popołudniu w Żelaznej Wodzie, uderzył głową o deskę, przyczem doznał ciężkiego zranienia. Pogotowie rat. po zaopatrzeniu odwiozło go do szpitala.

Z zamkniętej kabiny na „Świtezi“ skradziono aparat fotograficzny na szkodę Leona Dubieńskiego, wartości 120 zł.

—:::—

Tragiczna śmierć zakonnicy.

Nieszczęsna utopiła się w zagadkowy sposób w ukropie.

Marja Kulczycka, licząca lat 24, od siedmiu lat przebywała w gr. kat. klasztorze SS. Paulanek. W połowie listopada ub. r. rozpoczęła ona jednoroczny kurs pielęgniarek w szpitalu powszechnym we Lwowie. — W tym czasie zamieszkała jako sublokatorka u Karoliny Mazurowej, zajętej również w szpitalu.

Od pewnego czasu Kulczycka poczęła, prawdopodobnie wskutek przemęczenia zapadać na zdrowiu. Często skarżyła się przed Mazurową na ból i zawroty głowy.

Pewnego razu w miesiącu kwietniu br. zemdlała w czasie wykładu, przyczem robiła wrażenie chorej na padaczkę. Poprzednio nie cierpiała jednak na podobną chorobę.

W nocy na ub. poniedziałek Kulczycka spędziła noc na czuwaniu przy chorych. O godzinie 7-mej rano udała się wprost z sali na mszę do kaplicy szpitalnej. Tu straciła nagle przytomność, a gdy ją ocucono, podziękowała za pomoc i sama udała się do łazienki aby wziąć kąpiel.

Po pewnym czasie spostrzegła posługaczka Marja Raimczak, iż przez szpary drzwi łazienki, w której przebywała Kulczycka wypływa woda szerokim strumieniem. Raimczak nie wiele myśląc wyważyła przemocą zamknięte drzwi i ujrzała ze zgrozą Kulczycką bez bielizny, klęczącą, twarzą zaś i piersiami

ZANURZONĄ W UKROPIE

cieknącym z otwartego kranu do wanny. Gdy zabrano ją z tej strasznej kąpieli, nieszczęsna ciężko poparzona nie dawała znaku życia. Natychmiastowa pomoc lekarza Knosaka pozostała bez skutku.

Tragicznie zmarła prawdopodobnie zemdlała ponownie w czasie przyrządzania sobie kąpieli, a upadłszy twarzą do wanny, została zalana ukropem i utopiła się przed przyjściem do przytomności.

W celu przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie zjawił się wkrótce w szpitalu sędzia śledczy r. Witoszyński, komisarz P. P. Batorski i wyw. Lorch. Po spisaniu protokołu polecono zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

Lwów otrzymuje o 3.000 m³ wody więcej.

Dnia 4. bm. rozpoczął wodociąg ze Szkła zasilać wody dobrostańskie, skutkiem czego Lwów otrzymuje dziennie o 5.000 m. sześc. wody więcej, niż dotychczas. Wobec tego miejskie zakłady wodociągowe mogą oddawać do dyspozycji ludności bez przerwy wodę od godz. 6 rano do 2 popoł.

Jak nam wiadomo, dyrekcja Zakł. wodociągowych czyni starania o uzyskanie konsensu gminy Szkła na dalsze 3.000 m. sześc. wody. Ponieważ dotychczasowy konsens opiewa na 7.000 m. sześc., w razie uzyskania zgody Szkło zasilałoby ludność lwowską 10.000 m. sześc. wody, co umożliwiłoby Lwowowi korzystanie z wody przez cały dzień bez przerwy. Nie potrzeba podnosić, jak olbrzymie miałoby to znaczenie ze względów sanitarno-hygjenicznych.

Dziwić się tylko należy, że magistrat lwowski nie uważał za stosowne podać tego tak ważnego faktu do wiadomości publicznej. Widocznie dla naszych głowaczy magistrackich sprawa tak wysokiej hygjenicznej wartości, jak dostarczenie ludności odpowiedniej ilości wody jest sprawą bagatelną. Jeszcze jeden przykład więcej, jak daleko naszemu zaśniedziałemu magistratowi do zrozumienia kultury europejskiej i jej wymogów.

Tragiczna śmierć artystki krakowskiej.

Znana i ceniona artystka „Bagateli“ p. Aniela Kolman uległa ciężkiemu wypadkowi. Wczoraj w porze obiadowej w jej mieszkaniu przy ul. Karmelickiej 21 eksplodował primus, wywołując pożar. Zajęła się suknia na p. Kolman, która uległa ciężkiemu poparzeniu na twarzy, rękach i na całem ciele. Pożar w mieszkaniu ugasiła wezwana straż pożarna, a pogotowie ratunkowe przewiozło p. Anielę Kolman w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza, gdzie o godz. 9.45 wiecz. zmarła.

—::—

Walka z gruźlicą.

WARSZAWA. 27. 7. (Pat.) Ministerstwo Pracy i Op. Społ. rozesłało w marcu rb. pismo okólne, zlecające powołanie samorządów i instytucji społecznych do opracowania na podległych sobie terenach planu organizacji walki z gruźlicą. Na pierwszy plan wysunięto konieczność tworzenia przychodni przeciwgruźliczych dla dzieci i młodzieży.

Otwarto w Warszawie wzorową przychodnię przeciwgruźliczą, prowadzoną przez Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom; dobiega do końca organizowanie jeszcze dwóch wzorowych przychodni w Warszawie; organizują się 2 przychodnie w Zagłębiu, jedna w Rypinie i jedna w Łodzi.

Na jesieni projektuje się otworzenie całego szeregu takichże przychodni w różnych punktach Rzeczypospolitej. Jednocześnie zaznaczyć należy, że zakończone zostały dnia 15. lipca rb. kursy przeszkolenia pielęgniarek — wywiadowczych dla przychodni przeciwgruźliczych, urządzone przez Towarzystwo Przeciwgruźlicze.

Ideał a rzeczywistość.

Militaryzacja wyższego szkolnictwa w Rosji sowieckiej.

W Moskwie ogłoszono dekret o militaryzacji wyższego szkolnictwa Rosji sowieckiej. Na zasadzie tego dekretu program wszystkich wyższych zakładów naukowych zostaje uzupełniony przez wprowadzenie teoretycznych i praktycznych wykładów z dziedziny wojskowości. Program przewiduje wyszkolenie części studentów w charakterze przyszłych dowódców armji czerwonej i przygotowania pozostałych do pracy w dziedzinie przemysłu wojskowego. Prócz tego wszyscy studenci w okresie letnim przechodzą trzymiesięczne ćwiczenia w obozach wojskowych. Żaden słuchacz wyższego zakładu naukowego nie może otrzymać dyplomu, nie zdawszy uprzednio egzaminu z przedmiotów wojskowych nie odbywszy trzymiesięcznych ćwiczeń.

Zwycięstwo socjalistów francuskich przy ściślejszych wyborach.

PARYŻ. 27. lipca. (Pat.) W ostatnich ściślejszych wyborach do rad generalnych kartel lewicy zdobył 133 mandatów, które w ten sposób rozłożyły się na poszczególne partje, wchodzące w skład kartelu: radykali 5, radykali socjaliści 72, republikanie socjaliści 3, socjaliści 52, Partje opozycyjne: komuniści 10, konserwatyści 14, republikanie 6, republikanie lewicowi 48. Ogółem przy wyborach ujawniła się całkowita klęska komunistów. W pierwszem głosowaniu w toku wyborów do rad generalnych zaznaczyło się przesunięcie punktu ciężkości na lewo. We wczorajszych ściślejszych wyborach odnieśli zwycięstwo socjaliści.

O wymianę więźniów politycznych.

WARSZAWA. 27 lipca.. (A. W.) Dziś rozpoczęły się w Rydze rokowania między przedstawicielami polskiego i litewskiego Czerwonego Krzyża, w sprawie wymiany więźniów politycznych. W więzieniach litewskich przebywa wśród okropnych warunków około 40 Polaków.

Komunikaty.

× BACZNOŚĆ KAFLARZE! We środę, dnia 29. bm. odbędzie się poufne zgromadzenie o godz. 6-tej wieczór, w sali przy ul. Zielonej 7. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Za Zarząd: Seleszczyński.

× IV. KONGRES ZW. SPOŻYWCZEGO. W dniu 9. sierpnia o godz. 10-tej rano rozpocznie swe obrady IV. Kongres Związku Robotn. Przemysłu Spożywczego w Polsce w sali Związku Kolejarzy, przy ul. Długiej Nr. 19 w Warszawie, który trwać będzie trzy dni.

Mykytyn i współoskarżeni przed sądem.

Siedemnasty dzień rozprawy.

Wczoraj w dalszym ciągu zeznawał świadek podinsp. Piątkiewicz. Jak wiadomo, osk. Mykytyn obciążył świadka swemi zeznaniami o czem podawaliśmy. W pierwotnem śledztwie sądowem, przesłuchiwał p. Piątkiewicza sędzia Rutka, nader szczegółowo przez przeciąg czterech dni. Stawiane wówczas pytania, były formułowane w sposób, jakoby p. Piątkiewicz

BYŁ WSPÓŁOSKARŻONY

a nie zeznawał jako świadek. Obrona usiłowała wczoraj poddać krytycznej analizie sposób prowadzenia śledztwa przez r. Rutkę. W tym celu postawiono świadkowi szereg pytań. Przewodniczący przeważnie uchylał te pytania.

Na wstępie przew. zapytał się świadka, dlaczego przeprowadzał indagacje Mykytyna w obecności współoskarżonych. Świadek wyjaśnia, że uważał ich za informatorów policji, do których miał zaufanie.

Prokurator zapytał się p. Piątkiewicza, czy w związku z tą sprawą został

W DRODZE KARNEJ

przeniesiony z Warszawy.

Świadek: Na własną prośbę.

Prok.: Czy prawdą jest, że Mykytyn wiele mówił w czasie swych zeznań o zamachu na więzienie w Warszawie, oraz o terrorystach a szczupłe dawał informacje o zamachu na p. prezydenta?

Świadek: Tak.

Następnie zeznawał p. Piątkiewicz, że był zaskoczony systemem śledztwa sądowego we Lwowie.

Pytania obrońców były, jak to wspominaliśmy przeważnie uchylane przez przewodniczącego. Obrona zaapelowała ponownie do trybunału.

Po naradzie trybunał zatwierdził zarządzenie przewodniczącego.

Dr. Landau przemawiając po przerwie stwierdza, że w sprawie zamachu były trzy koncepcje. Pierwsza, iż zamachu dokonali Ukraińcy, następnie posądzano o to komunistów, w końcu mówiono, iż konspiracja ta wyszła z kół żydowskich.

Obrońca zapytuje się p. Piątkiewicza: Czy miał kiedykolwiek na myśli tę trzecią koncepcję w czasie przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie.

Świadek: Nigdy.

Dr Landau: W protokołach powiedziane jest, że już w czerwcu z. r. oskarżony Kornhaber namówił Mykytyna do napisania listu do p. prez. sądu Hawla, a następnie działając konspiracyjnie posłał M. do kom. Kajdana, później zaś posłano go na plac gdzie dokonano zamachu.

Św. Piątkiewicz odpowiada, że o tem wszystkiem

DOWIEDZIAŁ SIĘ W ŚLEDZTWIE

lub wyczytał w „Gazecie codziennej". Pytanie sformułowane w tej sprawie uchylił r. Franke.

Następnie zeznaje świadek, iż w Warszawie na ogół panowała opinja, że lwowska policja bezpieczeństwa była niekompetentna do przeprowadzenia śledztwa w sprawie tego zamachu. Sprawa ta kwalifikuje się pod kompetencję policji dla spraw politycznych.

Następnie świadek opisał wygląd zewnętrzny terrorysty Chorkina, który powrócił do kraju wraz z Pańczyszynem z kongresu komunistycznego w Moskwie. Z opisu tego wynikało, że był on nieco podobny do Steigera, i nosił „duże ciemne, amerykańskie okulary".

Piątkiewicz podniósł dalej, iż Pańczyszyn w śledztwie narzekał, i nie był zachwycony tym zjazdem komunistycznej młodzieży w Moskwie, twierdził bowiem, że „za dużo było tam żydów".

Wszyscy delegaci z Białorusi i z innych okolic, zdaniem Pańczyszyna, byli narodowości żydowskiej.

Dr. Landau zapytuje się następnie: Czy świadek więcej ufał Mykytynowi czy kom. Kajdanowi?

Przew. Uchylam to pytanie.

Dr. Landau mówi następnie, iż w protokole zeznań p. Piątkiewicza jest napisane, iż przyznaje się on do niedociągnięć w swem śledztwie w sprawie zamachu. Na podstawie tych zeznań, prokuratorja postawiła wniosek przeprowadzenia śledztwa dyscyplinarnego przeciw świadkowi.

Przewodniczący sprzeciwia się również poruszaniu tej sprawy.

Po uchyleniu tym podobnych innych pytań dr. Landau zaapelował do trybunału.

Prokurator polemizując z twierdzeniami dr. Landaua udowadniał, iż twierdzenie, jakoby Dwornicki i Mykytyn w śledztwie zeznali pod przymusem nieprawdę, czem obciążyli współoskarżonych

NIE JEST ZGODNE

z istotnym stanem sprawy. Wspomniani zeznali wówczas prawdę, co poświadczą aplikant sądowy p. Blaszke, obecny przy spisywaniu protokołów w sądzie, świadkowie Filasiewicz, Kerebko, rodzina Pańczyszyna, Łotocki i inni świadkowie, powołani przez prokuratorję. Wobec tego prokurator aprobuje zarządzenie przewodniczącego.

Trybunał po naradzie, zatwierdził zarządzenie przewodniczącego, przyczem udzielono drowi Landauowi nagany, za wypowiedzenie w swem przemówieniu pod adresem przewodniczącego słów: „mechaniczny i tendencyjny formalizm".

Dziś w dalszym ciągu zeznaje podinspektor Piątkiewicz.

—:::—

Chaos teatralny.

LWÓW, 28. lipca.

Z niemiłem zdziwieniem przyjęto w naszem mieście wiadomość, że p. Sosnowski cofnął swą kand. na dyr. teatr. Nasuwa się zapytanie, czyje i jakie informacje skłoniły p. Sosnowskiego do cofnięcia kandydatury którą wniósł po długim namyśle, prawie, że w ostatniej chwili. Prasa wypowiadająca zwykle najrozbieżniejsze poglądy, w tym wypadku była zgodna, bo poważne nazwisko p. Sosnowskiego jako reżysera i artysty oraz jego osoba dawały rękojmię, że teatr znajdzie się w najodpowiedniejszych rękach. Tymczasem p. Sosnowski wycofał się z konkursu, podając powód przynoszący zaszczyt jego obywatelskiemu poczuciu, ale nierealny, niemogący zmienić stanu rzeczy. Bo oświadczenie, że nie chce się podjąć kierownictwa teatru dlatego, iż nie może pogodzić się z redukcją personalu teatralnego o 116 osób, nie zmieni sytuacji, przesądzonej już uchwałą rady miejskiej.

O dzień wcześniej spółka Adwentowicz-Barwiński również wycofała się oficjalnie z konkursu. Z 37 wniesionych zatem podań odpadły kandydatury Sosnowskiego, Adwentowicza i Barwińskiego. Fatalna gwiazda, zdaje się świeci naszemu teatrowi, chaos, wywołany ustąpieniem p. Schillera, nie tylko się nie zmniejszył, ale spotęgował. Zdekompletowanie Rady miejskiej i komisji teatralnej z powodu ferji letnich, przyczynia się do wytworzenia sytuacji, której ostatecznym rezultatem będzie dowolność i przypadkowość decydująca przy rozstrzygnięciu konkursu, które ma zapaść za kilka dni.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Komisja teatralna, na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu w którem brało udział 9 członków, uchwaliła większością głosów zaproponować kandydaturę p. Barwińskiego (bez Adwentowicza) na dyrektora teatrów. Należy zatem przypuszczać, że poza zgłoszoną, a potem wycofaną kandydaturą wspólną Adwentowicz- Barwiński wpłynęła jeszcze przed upływem terminu (20 b. m.) osobna oferta p. Barwińskiego, skoro komisja teatralna wzięła kandydaturę p. Barwińskiego pod uwagę.

Niedobrze się dzieje — (i obym był fałszywym prorokiem) — ale nie mam wrażenia aby się zanosiło na lepsze. Prawdopodobnie na posiedzeniu Rady miejskiej, we czwartek, nastąpi wybór dyrektora teatru; Rada miejska, biorąca na siebie odpowiedzialność za los naszej sceny, powinna się dobrze i głęboko zastanowić nad tem, komu ma powierzyć jej kierownictwo.

ARTUR CWIKOWSKI.

—:::—

Robotnicy Zagłębia zgłaszają gotowość podtrzymania strejkujących w „Silva Plana".

Olbrzymie Zgromadzenie w Borysławiu. — Pracujący składają 10 proc. na podtrzymanie strejkujących. — Apel do czynników rządowych.

BORYSŁAW, 26. 7. (tel. wł.). W niedzielę, o godz. 10.30 przedpołudniem odbył się w sali kina „Apollo" olbrzymi wiec robotników naftowych, celem naradzenia się, w jaki sposób przyjść z pomocą strejkującym robotnikom firmy „Silva Plana". Przewodniczyli na wiecu tow. K. Inwał i tow. Krzyżanowski, sekret. tow. Morawski. O sytuacji strejkowej referowali tow. Haluch i tow. Przewłocki. Przemawiali tow. Krzyżanowski, Ossowski i inni. O ogólnej sytuacji gospodarczej referował tow. Skalak.

Uchwalono szereg rezolucji, wyrażających gotowość materjalnego i moralnego poparcia dla strejkujących. Uchwalono jednogłośnie bez sprzeciwu 10 proc. zarobku oddawać na fundusz strejkujących i apel do czynników rządowych, ażeby zmusiły przedsiębiorców naftowych do zaniechania prowokacji.

Olbrzymi ten wiec liczący przeszło 2.000 uczestników, zamknięto o godz. 1-szej odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

—:::—

Straszny czyn fanatyka.

Ojciec zarżnął swą córkę z miłości dla idei bolszewickiej.

O niesłychanem morderstwie donosi „Prawda" moskiewska. W okolicy Homla, pewien czerwonoarmiejec nazwiskiem Iwan Mikołajewicz Putiatyn zamordował swą 9-letnią córeczkę.

Czynu tego dokonał w sposób wyrafinowanie bestjalski.

Zawiódł dziewczynkę na cmentarz, kazał jej klęknąć na grobie jednego z komunistów i opasawszy chustką jej oczy, poderżnął gardło kuchennym nożem.

Ujęty przez żandarmerję nie wypierał się swego czynu, lecz twierdził, iż popełnił go z miłości dla państwa komunistycznego.

Mała Natasza okazywała bowiem wybitnie złe instynkty.

Pomimo surowej dyscypliny bolszewickiej panującej w domu, wybiegała codziennie do cerkwi i modliła się przed świętymi obrazami. Zabraniał jej tego ojciec, groził i bił, lecz żadne napomnienia i kary nie pomagały.

Wtedy zrozumiał, iż z córki jego nic dobrego nie będzie i wyrośnie na pociechę białym. Skoro pod poduszką w jej łóżeczku znalazł świętą ikonę, przebrała się w nim miarka cierpliwości i zarżnął Nataszę na cześć komuny.

Historja języka międzynarodowego.

Wybitni przedstawiciele nauki w Anglji, przy postawieniu pierwszej maszyny parowej na szynach kolejowych, twierdzili że niemożliwe będzie jej posunięcie się naprzód. Maszyna jednak poszła i wkrót ce pociągnęła za sobą naładowane wagony.

W naszych czasach, jakże już brakło upartych twierdzeń o niemożliwości telegrafowania bez drutu.

Powiedzmy że te materjalne wynalazki nie dziwią nas i prędko przekonywują. Jednak, jeśli mówimy o tak do głębi człowieka sięgającym zagadnieniu jak jedna wspólna mowa dla wszystkich narodów, ras, plemion, religji, społeczeństw i grup, to zdziwienie nasze i wątpliwości musza być poprzedzone głębokiem rozważeniem argumentów za i przeciw. Mimo jednak najlepszych twierdzeń i wykazywania praktyczności, taki wynalazek jak wspólny język dla wszystkich, nie może się spodziewać szybkiego rozwoju. Wreszcie zbyt szybki rozwój stałby się tu szkodliwy.

Ludzkość od tysiąca lat zajmuje się zagadnieniem języka międzynarodowego. Od setek lat poczyniono już przeszło 200 prób sztucznego języka. Wszystkie jednak próby zawierały w sobie tak wielkie wady, że po niedługim czasie zaniechano nietylko użytku ale i propagandy na rzecz tychże. Genialność umysłów ludzkich nie umiała wyczuć przeszkód natury nych utrudniających wejście w pełnie życia pomocniczemu językowi.

Dopiero okólista z Białegostoku Dr. Ludwik Zamenhof wyciągnął praktyczne wnioski z trudności porozumiewania się różnojęzycznych obywateli w kresowem mieście, oraz niedomagań jakie popełnili twórcy języków międzynarodowych. Zamenhof wytknął sobie trzy zasady: łatwość nauki języka, poszanowanie twórczości języków narodowych mającej już charakter międzynarodowy i niezależność języka międzynarodowego od któregokolwiek narodu lub rasy. Te trzy warunki zachowane przy tworzeniu esperanta zapewniły mu rozwój sięgający już dziś w najdalsze zakątki świata i omal we wszystkie dziedziny życia.

— W roku 1887 ukazała się pierwsza broszura w języku esperanto. Zaledwie więc 37 lat rozwija się to ludzkie dzieło. I mimo różne przeciwności ze strony ludzi którzy najczęściej nie znają zasad tego języka, lub sprzeciwiających się z reguły wszelkiej międzynarodowości, mamy w esperanto już setki tysięcy książek najlepszych autorów z różnych dziedzin tłumaczonych i oryginalnych. Na całym świecie wychodzi setki gazet światowych lub terytorjalnych. Dział prasy i literatury robotniczej ma swoją bogatą reprezentację. 16 kongresów międzynarodowych i olbrzymia ilość kongresów narodowych, wreszcie okolicznościowe kongresy i konferencje specjalnych działów. Wszystkie te wielkie nieraz 5000 ne zgromadzenia różnojęzycznych przedstawicieli, używały tylko języka esperanto, do swoich obrad i porozumienia się.

— Dziś po wprowadzeniu esperanta w wielu krajach do szkół i różnych instytucji, prawie nie spotykamy ludzi mających odwagę z lekceważeniem wypowiadać się o wartości esperanta. Życie z każdym dniem dowodzi, że jest to narzędzie w wielkim stopniu pomocnicze. Esperanto swoją praktycznością sam sobie już zapewnia powszechność użycia.

TUR-ano.

—:::—

Sytuacja finansowa i działalność Kas Chorych w Polsce.

WARSZAWA, 27. 7. (Pat.). W dniu 18. lipca br. pod przewodnictwem Ministra Pracy i Op. Społ. Fr. Sokala odbyła się w Ministerstwie Pracy i Op. Społ. konferencja w sprawie finansowego położenia Kas chorych, w związku z obecnem przesileniem gospodarczem.

Kolejno przedstawiciele większych Kas Chorych składali sprawozdania z dotychczasowej działalności kas, szczególnie uwzględniając finansową sytuację. — Stwierdzonem zostało, że Kasy naogół mają normalne koszty administracyjne, które w nielicznych tylko wypadkach są wygórowane. Wszędzie istnieje dążenie do jaknajwiększej oszczędności. Minister Sokal podkreślił również konieczność jak najdalej idących oszczędności w wydatkach administracyjnych. Ze strony przedstawicieli Zarządu Kas Chorych wyjaśniono, że położenie Kas uznaćby można nietylko za znośne, nawet za pomyślne, o ileby Kasy nie miały zalegających wielkich należytości. Wskutek poważnych sum, należnych Kasom Chorych, zachodzi konieczność uzyskania krótkoterminowych kredytów, któreby pozwoliły na punktualniejsze i dokładniejsze wywiązywanie się przez Kasy z ich zobowiązań.

P. Minister Pracy i O. Społ. przyrzekł, że podda sprawę kredytów dla Kas Chorych szczegółowemu badaniu.

Pod względem organizacyjnym zaznaczyć należy postęp, który manifestuje się przez zakładanie Związków Kas Chorych lokalnych. Istnieją dotąd Związki: krakowski, lwowski, poznański i łódzki, a tworzy się obecnie związek warszawski i górnośląski.

Z wyjaśnień delegatów Kas Chorych i okręgowych Związków Kas Chorych wynika, że instytucje te rozszerzają obecnie swoją działalność i na leczenie klimatyczne. Członkowie Kas Chorych wysyłają swoich członków do sanatorjów, będacych własnością Kas Chorych i ich Związków, jak Bystra, Worochta, Ludwików koło Poznania, Szkło koło Lwowa, Zakopane itd. Ponadto Kasy Chorych drogą umów zapewniły sobie pomieszczenie dla swoich członków prawie we wszystkich miejscowościach leczniczych i klimatycznych Rzeczypospolitej.

Dużą uwagę skierował również Zarząd Kas Chorych na zapobieganie chorobom u dzieci przez urządzanie t. zw. kolonji wakacyjnych, na których setki dzieci przez szereg tygodni letnich na koszt Kas Chorych przebywa na świeżem powietrzu pod opieką wykwalifikowanych osób.

Przy tej sposobności wyczerpująco omówiona została kwestja wyszkolenia urzędników Kas Chorych.

—:::—

Polsko - Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom.

Według sprawozdania, opracowanego przez wicedyrektora Polsko - Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom, dra Gromskiego, Komitet ten w r. z. roztaczał pieczę nad 88 Stacjami Opieki nad Dziećmi i Matkami, rozsianemi po całem Państwie.

Przez Stacje te przeszło 34.677 niemowląt, którym udzielono 103.843 porad, ciężarnym udzielono 3.928 porad, mleka dla dzieci wydano 382.215 litrów.

Na subsydjowanie Stacji Polsko - Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom wydał 378.050 złotych — rządowa subwencja z budżetu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej wyniosła 53.500 zł.

—:::—

8)

Benito Mussolini.

Przyczynek do historji renegata socjalizmu

Czyż w mowach i gestach Mussoliniego nie dostrzega się jasno, że ten niepoprawny plagjator małpuje na każdym kroku Napoleona? — a robi to dość niedołężnie, bo na tle zupełnie zmienionej epoki. A pozowanie fotograform i malarzom w roli Napoleona! Jest szereg takich fotografji Mussoliniego, kolportowanych przez faszystów w innych krajach (w Bawarji, Tyrolu, Szwajcarji itd.), na których widzimy, Mussoliniego, dokładnie naśladującego pozę Napoleona, nawet w takim szczególe, jak układ włosów i loków.

Albo — w jakim tonie mówił o sobie, zaraz na początku swej nowej ery w „Popolo“:

„Ja nie posiadam daru przystosowywania się dla przypodobania się, ja żyję zanadto przeciw regułom, ażeby móc hołdować takim przesądom“.

Tak mówił człowiek który:

1) wykazał taki brak charakteru,

2) w ciągu jednej doby 24 razy zmieniał swoje zdanie,

3) który swoje stanowisko sprzedał koalicji za pieniądze i przez noc zmienił swój światopogląd,

4) z zasadniczego socjalistycznego przeciwnika wojny, stał się najzacieklejszym agitatorem wojennym i płatnym agentem rządu francuskiego.

Wszelkie usiłowania Mussoliniego, by wciągnąć proletarjat włoski do wojny i rozbić włoską partję socjalistyczną, spełzły na niczem.

Proletarjat włoski odparł solidarnie — zdradziecki napad z za węgła na swoją czołową partję i pozostał on wierny tradycjom socjalistycznym.

Włoska partja socjalistyczna — nie zważając na atak Mussoliniego — trzymała w najtrudniejszych warunkach wysoko sztandar socjalizmu.

Mussoliniemu nie udało się oderwać ani jednej organizacji, ani jednej grupki od partji a przeciwnie wszyscy odwrócili się od niego ze wstrętem.

Sromotnie się skończyła karjera socjalistyczna ultra rewolucjonisty Mussoliniego ale nie jest to odosobniony fakt. Prawie wszyscy renegaci socjalizmu stali na skrajnie lewem skrzydle w partji. Czy to był Herve, czy to był obecny francuski minister Briand, (zwolennik strajku generalnego dniem i nocą), czy nawet nasz domorosły minister oświaty Stanisław Grabski, były redaktor „Gazety Robotniczej“ (wydawanej przez S. D. niemiecką. Niejednego dzisiejszego ultra-lewicowego przywódcę komunistycznego, zobaczymy z pewnością za kilka lat w obozie burżuazji.

II.

Po wyrzuceniu go z partji socjalistycznej — mając rozwiązane ręce — Mussolini odkrył przyłbicę. Był przecież zobowiązany swoim „chlebodawcom“ z rządu francuskiego, i w tym celu — wciągnięcia Włoch do wojny światowej — przyjął przecież pieniądze na założenie swego dziennika który i nadal bywał finansowany przez rządy koalicji wojennej.

Od pierwszego numeru swego dziennika, agitował z całą energją zapaleńca za wojną. Tych, których przed trzema miesiącami nazywał jeszcze obłąkańcami, szczująćymi bezprzytomnie do wojny, przewyższał obecnie w swoim organie stokrotnie.

Już w 1-szym numerze „Popolo d'Italia“ z 15. listopada 1914 r. spotykamy w artykule redakcyjnym Mussoliniego:

„Moje powinszowanie — to jest trwożne słówko czarodziejskie: wojna!“

Ta gwiazda przewodnia „wojna!“ przyświeca Mussoliniemu we wszystkich jego artykułach i w całej działalności, w różnych odmianach.

Zachwycał się w swym organie demokratycznymi celami wojennymi koalicji zachodniej biadał nad tem i łzy przelewał, że Włochy nie stanęły w obronie neutralności Belgji i prawa międzynarodowego.

Odkrył w sobie nagle długo ukryte serce dla jęczących jeszcze braci pod zaborem austrjackim.

Na początku wojny sam wyśmiewał irredentystów, nazywając ich domagania „delirium tremens“, obecnie całą parą żądał wyzwolenia Trentina i Tryjestu z pod austrjackiego absolutyzmu.

Atakował zaciekle rząd włoski za jego pertraktacje z Austrją, obawiał się, że Austrja — zmuszona do tego — w drodze pokojowej spełni wszystkie żądania włoskie, co do prowincji włoskich.

Mussoliniemu nie zależało na zaspokojeniu słusznych aspiracji narodowych Włoch, lecz na wojnie za wszelką cenę po stronie koalicji.

Dlatego w swoim dzienniku wykazywał, że dobrowolne zrzeczenie się prowincji włoskich przez Austrję niema żadnej wartości, jedynie bezpośrednia walka i zwycięstwo włoskie w otwartej wojnie utrwali raz na zawsze przyłączenie uzyskanych prowincji do Włoch.

„Szybka i zdecydowana interwencja wojenna“!

(C. d. n.)

—:::—

Tajemnice naszej planety.

Po strasznych trzęsieniach ziemi w Japonji, które zrujnowały olbrzymie miasta i kosztowały życie blisko dwieście tysięcy ludzi, uczeni geologowie orzekli, że chociaż Japonja znajduje się w pasie wulkanicznym i w przedłużeniu tego pasa znajduje się pobrzeże Stanów Zjednoczonych nad Pacyfikiem, to inne części Północnej Ameryki, a przedewszystkiem Wschód z New Yorkiem, są zupełnie bezpieczne.

Tuż po tem orzeczeniu, nastąpił rok trzęsień ziemi w Ameryce. Dnia 28-go lutego r. b. zadrgała podstawa skalista miasta New Yorku. Słabiutkie to było wstrząśnienie, ale było. Po nim nastąpiły również niewielkie wstrząśnienia w Nowej Anglji. Później jeszcze szereg drobnych lub silniejszych w środkowych stanach.

Niedawno, wiadomości doniosły o trzęsieniu ziemi w stanie Montana i innych z nim sąsiadujących, a tuż za nim bezpośrednio o katastrofie w Kaliforinji.

Piękne i urocze letnisko miljonerów nad Pacyfikiem Santa Barbara, jedno z najpiękniejszych w Ameryce, leży w gruzach.

Uczeni geologowie dowodzą, że trzęsienie ziemi w Santa Barbara jest wypadkiem tego rodzaju czysto lokalnym, podają najrozmaitsze wyjaśnienia o innych wstrząśnieniach, które w ostatnim roku upodobały sobie Amerykę, ale fakt pozostaje faktem, że sama tajemnica wstrząśnień naszej planety, pozostaje mimo wszystkie wyjaśnienia, nadal tajemnicą.

Jest to niesłychanie ciekawe, że posiadamy doskonałe wiadomości o planetach i gwiazdach, o setki tysięcy mil od nas oddalonych, a prawie nic nie wiemy o wnętrzu planety, na której mieszkamy.

Uczeni mogą powiedzieć daleko więcej o składzie chemicznem Marsa, lub Wenus, aniżeli o tem co się dzieje w środku naszej ziemi, jakie materje, czy jakie gazy gromadząc się pod naszymi nogami w olbrzymich ilościach, powodują wybuchy wulkaniczne, albo trzęsienia.

Wiemy jednak, że skorupa naszej ziemi jest stosunkowo cienka. Pod nią zaś przypuszczalnie znajdują się w stanie płynnym, albo gazowym, rozpalone metale. Czyli, że ziemia nasza jest planetą, która w ciągu miljonów lat zdołała z wierzchu zaledwie ostygnąć.

Ta teorja tłumaczy nam wulkany. Ta sama teorja służy nam i do wytłumaczenia sobie trzęsień ziemi. Jest ona logiczną, ale jest tylko teorją, którą człowiek musi powoli, krok za krokiem naukowo badać i sprawdzać.

Zmarły astronom francuski Flammarion domagał się kopania olbrzymiej studni, która sięgnęłaby o ile można najdalej wgłąb ziemi. Ale przedsięwzięcie takie nie spotkało się z uznaniem i poparciem. Wiercić studnie, ażeby z ziemi dostać ropę naftową, przebijać tunele dla wydobywania z kopalń węgla, srebra, lub złota, to inna kwestja. Kopanie zaś studni tylko dla celów naukowych, któraby kosztowała setki miljonów, a może miljardy dolarów, uważane było i jest dzisiaj za szaleństwo.

Wraz z rozwojem środków technicznych, „fantazje“ uczonych jednak nabierają coraz bardziej szans na urzeczywistnienie. Jeżeli człowiek odbywa kosztowne i ryzykowne podróże do biegunów, jeżeli nie ustaje w badaniach głębin oceanów i jeżeli myśli o wycieczkach na dalekie planety w pociskach armatnich, to dlaczego niema nadejść chwila, gdy zabierze się na serjo do zbadania tajemnic ziemi.

Ciężka walka „suchej Ameryki“ z przekupstwem i przemytnictwem.

Chociaż ustawa prohibicyjna w St. Zjednoczonych obowiązuje już od czterech lat, kapitalistyczni wytwórcy alkoholu nie tracą jeszcze nadziei, że „sucha“ Ameryka stanie się z powrotem „mokrą“. Uprawia się wielką agitację, mającą wykazać, że bezwzględny zakaz konsumcji alkoholu przyczynia się tylko do używania silnych spirytualji, co tak ze względów zdrowotnych jak i socjalnych jest o wiele niebezpieczniejsze niż umiarkowane używanie lekkiego piwa i wina. Przeciwnicy prohibicji powołują się przytem na przykład niektórych kanadyjskich państw związkowych, które wypróbowały oba systemy i rzekomo zrobiły doświadczenie, że statystyka zbrodniczości wykazuje na mniejsze cyfry przy ograniczonej konsumcji alkoholu niż przy absolutnej prohibicji. W „mokrej“ prowincji Quebec podobno miało być na 100.000 mieszkańców 929 przestępstw rocznie, podczas gdy w „suchem“ Ontario na tę samą ilość mieszkańców ma przypadać 1212 przestępstw.

Te dowodzenia obrońców alkoholu nie oddziaływają jednak wcale na rząd amerykański, który obecnie zabiera się do energicznego zwalczania korupcji wśród funkcjonarjuszy urzędu prohibicyjnego i tępienia przemytników, sprowadzających do Stanów w wielkich ilościach wysokoprocentowy alkohol. Rząd związkowy postanowił zreorganizować całą służbę administracji antyalkoholowej. Zarządzone śledztwo w 70 miastach, rozmieszczonych w 21 stanach, które ma zbadać, jakim powodom przypisać trzeba częściowe niepowodzenie ustawy prohibicyjnej.. Liczba przemytników, znanych władzom, ma wynosić ponad 20.000, a między nimi znajduje się wiele wybitnych osobistości. Zdołano stwierdzić niewiarygodnie wielką korupcję wśród funkcjonarjuszy prohibicyjnych i ich współdziałanie z przemytnikami. Najgorzej przedstawiają się stosunki w stanach kresowych, nad granicą kanadyjską i meksykańską, na wybrzeżu atlantyckiem oraz w stanach nad Oceanem Spokojnym. Rząd związkowy zamierza oddalić wszystkich funkcjonarjuszy, dotychczas zatrudnionych przy kontroli nad przemytnictwem alkoholu i zastąpić ich innymi oraz nakładać karę ciężkiego więzienia na przemytników.

—:::—

Szczegóły tragicznego wypadku w Toruniu

Oficer śmiertelnie ranny spieszy po pomoc dla towarzyszy.

Jak już donosiliśmy, w ubiegły czwartek na poligonie w Toruniu podczas strzelania Szkoły Podchorążych artylerji rezerwy zaszedł wypadek rozerwania działa 150 mm. haubicy francuskiej.

Koło działa stała większa grupa uczniów, oraz komendant klasy por. Wojciech Brania.

W chwili wybuchu wszyscy uczniowie padli na ziemię i jedynie temu należy zawdzięczać, że wypadek ten nie pociągnął za sobą bardzo licznych ofiar.

Pierwszy zerwał się por. Brania, pytając, czy są ranni. Gdy się dowiedział, że są ranni 3 podchorążowie, pobiegł do telefonu, wezwał lekarza, zameldował komendzie szkoły i chciał konno pojechać do szpitala celem zrobienia opatrunku głowy.

Niebawem zjawił się lekarz wojskowy, który stwierdziwszy, że rana por. Brani jest poważna, dostawił go do szpitala. Tam okazało się, że por. Brania otrzymał odłamkiem granatu w tył głowy ranę długości 5 cm. Mimo natychmiastowej pomocy por. Brania zmarł w ciągu godziny.

Zaznaczyć należy, że w dniu wypadku por. Brania miał być na punkcie obserwacyjnym, koło działa zaś miał pełnić służbę por. Chorzewski. Koledzy jednak dobrowolnie zamienili się na miejsca i temu por. Chorzewski zawdzięcza życie.

Ostatniemi słowami por. Brani było:

„Jak dobrze się stało, że to mnie się wydarzyło, a nie Chorzewskiemu, który ma żonę i dzieci“.

Komisja ustaliła, że przyczyną wypadku był wybuch pocisku w lufie.

—:::—

Otwarcie Olimpjady robotniczej w Frankfurcie nad Menem.

FRANKFURT, 27. lipca. Wstępem do międzynarodowej Olimpiady robotniczej, która rozpoczęła się 24. b. m. był pochód zapaśników wszystkich narodowości, urządzony na stadjonie lekkiej atletyki. Wobec około 30.000 widzów, przeciągnęli w czwórkach przy dźwięku marszów męscy i żeńscy uczestnicy zawodów, ugrupowani według narodowości, witani hucznymi oklaskami.

Pochód Olimpijczyków otwierał chorąży niosący czerwony sztandar proletarjatu. Za nim postępowały grupy Łotyszów, Belgijczyków, Czechów, Francuzów, Austrjaków, Anglików, Finlandczyków, Polaków i in. Pochód zamykali sportowcy niemieccy.

Następnie zabrał głos G. Bridoux prezydent międzynarodówki gimnastycznej i sportowej w Lucernie, witając wszystkich towarzyszy i towarzyszki, przybyłych na międzynarodową uroczystość sportu proletarjackiego. „Przed trzynastu laty — wywodził mowca — została założona międzynarodówka i przeważna ilość tych ludzi, którzy wówczas byli przy jej chrzcie, i dzisiaj stoi na jej czele. Dziękuję wszystkim, którzy nie żałowali ofiar i trudu aby w ten świetny sposób zamanifestować przed całym światem rozwój naszego ruchu. Łączą nas wszystkich tesame socjalistyczne i sportowe ideały. Chcemy równocześnie kształcić i rozwijać ciało i ducha.

Wszystkie narody, które tu się zeszły, będą nadal służyły celom wolności i równości. Ta uroczystość, to pierwsza olimpiada robotnicza, poprzedza wszystkie następne, które co cztery lata urządzać będziemy. Skierujmy wszystkie swe siły dla urzeczywistnienia pokoju światowego. Sport robotniczy powinien być pośrednikiem i pomocnikiem w dojściu do niego. Niech żyje Międzynarodówka.

Po Bridoux przemawiał sekretarz Międzynarodówki sport. belgijczyk Devlieger, który zwrócił się z powitaniem do młodzieży robotniczej, mającej w przyszłości doprowadzić do zwycięstwa nad reakcją, militaryzmem, i kapitalizmem. „Naszym wysokim celem jest kształtowanie zapomocą sportu nowych ludzi, którzy będą w stanie zbudować nowy świat, nowe społeczeństwo, o jakiem marzymy. Nasza wspaniała demonstracja tutaj w Frankfurcie, znajdzie potężny oddźwięk. Pierwsza Olimpjada robotnicza jest otwarta“.

Po kilku jeszcze przemówieniach powitalnych i odmaszerowaniu sportowców rozpoczęły się zawody.

—:::—

Krzywda pracowników umysłowych

Jak wygląda ubezpieczenie na wypadek bezrobocia.

Sejm uchwalił nowelę do ustawy z dnia 18. lipca 1924 r. o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, w której usiłował naprawić krzywdę, jaką w owej ustawie uczynił pracownikom umysłowym, wykluczając ich od tego ubezpieczenia. O nowelę tę walczyły organizacje zawodowe pracowników umysłowych przez rok cały i doczekały się tego, że sejm starą krzywdę naprawił nową krzywdą. Wykluczył od ubezpieczenia wszystkie zakłady, biura i przedsiębiorstwa, zatrudniające mniej niż pięć osób, a więc cały mały i średni handel, wszystkie mniejsze biura, kancelarje adwokackie, rejentalne, domy i kantory bankowe, całą masę biur technicznych, nie uznając w warstwie pracowników umysłowych żadnego samodzielnego czynnika społecznego, stanowiącego o rozwoju i poziomie kultury i gospodarki. — Zasiłki, nowelą sejmową ustalone, wynoszą od 3 zł. 20 gr. do 4 zł. dziennie dla bezrobotnego pracownika umysłowego, w zależności od jego stanu rodzinnego. Skarb państwa udziału w tem ubezpieczeniu nie bierze.

Kapitał intelektu jest wedle zdania naszego rządu i większości sejmowej w Polsce zbyteczny. Taką nowelę uchwaliła większość prawicowo-piastowa, a „Wyzwolenie“ i mniejsze grupy chłopskie, jak Bryla, Wojewódzkiego, Okonia i t. p. głosowały wogóle przeciw temu, by pracownicy umysłowi byli otoczeni opieką ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

—::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Księżniczka Olala“ operetka.

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Lyzistrata“, operetka.

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Dziewczynka z 1001 nocy“ operetka.

Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica“, operetka. (Jubileuszowe 70-te przedstawienie). Ostatnie przedstawienie w sezonie.

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL. ul. Jagiellońska 1. 11

Gościnne występy znakomitych artystów z Ameryki B. Tomaszewskiego, dyrektora z Nowego Jorku i R. Zuckerberg, primadonny.

Wtorek o godz. 7.45 wiecz. „Ja i ty“.

TEATR WIELKI. Dziś zostanie wystawiona operetka „Księżniczka Olala“. Jutro w środę ukaże się operetka „Lyzistrata“, wznowienie której na naszej scenie spotkało się z nader gorącem przyjęciem. Zakończenie sezonu operetkowego nastąpi w piątek bież. tygodnia, na którem zostanie odegrana najbardziej atrakcyjna operetka sezonu „Hrabina Marica“. Będzie to jednocześnie jubileuszowe 75-te przedstawienie tej operetki.

Ze sportu.

SIMMERING — POGOŃ 1:3 i 2:2. Wiedeńczycy okazali grę technicznie wysoko stojącą, łatwo też przedostawali się pod bramkę przeciwnika, brak im jednak wykończenia ładnie przeprowadzanych kombinacji, tj. zdecydowanych strzałów. Kilka kroków przed bramką podawali jeszcze piłkę od nogi do nogi, do strzałów rzadko dochodzili. Bramkarza mają dobrego, obrona bardzo słaba, ustawia się źle, bardzo dobry prawy pomocnik i prawy skrzydłowy. Horwath za wiele wózkuje i wstrzymuje tem atak.

Pogoń grała z graczami rezerwowymi i robiła wrażenie znacznego przemęczenia, tak, że w obydwa dni miał przeciwnik nad nią znaczną przewagę, — w pierwszym dniu uzyskała bramki z pojedyńczych wypadów, w drugim obie strzelone z pozycji spalonej. Wyniki przypisać należy przytomnemu i znakomitemu Görlitzowi. W pierwszym dniu sędziował dobrze p. Boder, w drugim nieudolnie p. Schargel, który o spalonych pojęcia nie ma.

HAKOAH (Graz) — HASMONEA 1:1 i 4:2. Gra na niskim poziomie, hałaśliwa i brutalna. Hasmonea lepsza od przeciwnika, wynik nie odpowiada stosunkowi sił. Hasmonea powinna się energicznie zabrać do racjonalnego treningu.

Sprawy partyjne.

* SEKRETARJAT PARTJI czynny od godz. 10 — 1 po poł. i od 4 — 7 wieczorem w lokalu ul. Sykstuska 21/II.

Przypomina się towarzyszom, że zaleganie z podatkiem partyjnym dłużej ponad 3 miesiące pociąga za sobą utratę praw członka partji. Uprasza się przeto o wpłacanie podatku bądź wprost w sekretarjacie bądź też u mężów zaufania.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

POSZUKUJĘ ZAJĘCIA jako dozorczyni domu. Łaskawe zgłoszenia do Administracji »Dziennika Ludowego« pod »Dozorczyni«.

POSZUKUJĘ ZAJĘCIA jako gospodyni, do dzieci lub pielęgnacji chorych i niedołężnych. Łaskawe zgłoszenia pod A. P. do Administracji »Dziennika Ludowego«.

POSZUKUJĘ POSADY telefonistki lub maszynistki. Łaskawe zgłoszenia pod »Fortuna« do Administr. »Dziennika Ludowego«.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 498